

Globalne luzowanie wzmacnia złotego oraz EUR/USD

W bieżącym tygodniu nie mieliśmy wielu przełomowych wydarzeń, ale informacje z początku kwietnia nadal wyznaczały kierunek na globalnym rynku walutowym. Zarówno środowe "Minutes" jak i historyczne rekordy na amerykańskiej giełdzie nie spowodowały wykreowania silniejszego ruchu na EUR/USD. Polski złoty zdołał utrzymać poniedziałkowe umocnienie i obecnie jesteśmy w okolicach 4.1150 na parze EUR/PLN.

Wzrostowy tydzień EUR/USD na fali globalnego luzowania ilościowego

Bieżący tydzień na rynku walutowym nie obfitował w wiele danych makro. Inwestorzy na EUR/USD cały czas mieli w pamięci wydarzenia z pierwszych dni miesiąca kiedy to Bank Japonii znacznie zwiększył Nielimitowany skup aktywów (nawet 70% emisji obligacji może być nabyte przez bank centralny) oraz wyjątkowo słabe dane z amerykańskiego rynku pracy ogłoszone w poprzedni piątek. Obie te wiadomości podtrzymywały kurs EUR/USD powyżej poziomu 1.3000 mimo iż, jak wiadomo, sytuacja gospodarcza Starego Kontynentu (PKB nie rośnie, problemy Cypru, brak rządu we Włoszech itp.) nie napawa optymizmem. Z drugiej jednak strony można też zauważyć, że wiele z tych negatywnych informacji jest już wliczona w ceny (oczywiście nie katastroficzne scenariusze takiej jak np. kolejne ryzyko rozpadu Strefy Euro). Konsekwencją gwałtownego luzowania ilościowego w Japonii jest znaczne osłabienie jena i transfer kapitału na rynki przynoszące relatywnie pewne i kilkukrotnie wyższe stopy zwrotu na rynku instrumentów dłużnych niż te denominowane w jenie. Podwyższa to wycenę EUR, USD, AUD oraz walut wschodzących. Kolejną kwestią jest QE3 w Stanach Zjednoczonych. Wspomniane już wcześniej wyjątkowo słabe dane z rynku pracy wzmocniły spekulacje o przedłużeniu luzowania ilościowego nawet do końca bieżącego roku. Nieco wątpliwości w tej sprawie wzbudziły opublikowane w środę (wyjątkowo o godzinie 15.00) zapiski z ostatniego posiedzenia FEDu (dokładne omówienie protokołu zamieściłem w codziennym komentarzu 11 kwietnia), gdzie Rezerwa Federalna zakłada, że w wypadku wyraźniej poprawy na rynku pracy (comiesięcznych nowych miejsc w sektorze pozarolniczym w okolicach 200 tys. - przyp.aut.) nastąpi stopniowe wygasanie programu skupu aktywów. Jednak w momencie przeprowadzanej wewnątrz FOMC dyskusji (19-20 marca) nie były znane jeszcze ostatnie "payrolls'e", które okazały się znacznie niższe od oczekiwań (88 tys; oczekiwania były na poziomie 190 tys).

Coraz mniejszy wpływ na EUR/USD ma z kolei giełda amerykańska. Wcześniejsza dodatnia korelacja tych dwóch rynków właściwie zanikła (przynajmniej jeżeli chodzi o wzrosty). Zobaczmy jak wspólna waluta będzie reagować na rozpoczęty w tym tygodniu sezon wyników za oceanem. Z dużym jednak prawdopodobieństwem można stwierdzić, że tym razem będzie on neutralny dla wyceny euro.

Reasumując w kolejnych dniach cały czas EUR/USD powinien być pod wpływem sytuacji na jenie (słabsza japońska waluta powinna podtrzymywać kurs euro) oraz spekulacji na temat dłuższego niż to wcześniej przewidywano utrzymania luzowania ilościowego. Jedynym zagrożeniem dla kursu wspólnej waluty będą powracające kłopoty peryferii (np. jak dziś rano kiedy to Cypr wystąpił o dodatkowe kilka miliardów pomocy). Scenariuszem bazowym pozostaje utrzymanie się powyżej

poziomu 1.3000 i próba wykorzystania sprzyjających eurodolarowi informacji do ruchu w górę (powyżej 1.3150)

Analiza techniczna: analiza techniczna dobrze "przewidziała" zwrot na EUR/USD i po przebicium poziomu 1.3000 w górę i w ciągu tygodnia doszliśmy do okolic 1.3150 (opór). Cały czas jest większe prawdopodobieństwo ataku na okolice 1.3300 niż spadku poniżej 1.2900. Scenariusz alternatywny to właśnie spadki poniżej poziomu 1.2900 (200 sesyjnej średniej kroczącej oraz 50% zniesienia Fibonacciego) i kierowanie się w kierunku 1.2700.

Mocniejszy złoty

Polskiej walucie udało się zyskać na początku tygodnia 5 groszy (spadek z 4.16 do 4.11) do euro. Podobnie jak w przypadku ruchu na EUR/USD, czy też na innych walutach rynków wschodzących było to spowodowane transferem kapitału z aktywów denominowanych w jenie do tych w innych walutach. Potwierdzeniem tego był też ruch na polskim rynku długu, którego rentowności spadły z okolic 3.80% do około 3.50%. Kolejne dni nie były już dla PLN tak korzystne co wiązało się z częściową realizacją zysków (zwłaszcza przez inwestorów krótkoterminowych) oraz chociażby relatywnie słabą aukcją długu w czwartek, która pokazała, że przy obecnych rentownościach nie ma dużego popytu na krajowe papiery skarbowe w ofercie pierwotnej.

Czy trend wzrostowy PLN będzie utrzymany zależy skali odpływu kapitału z jena (widoczne chociażby poprzez osłabienie się JPY w stosunku do USD) sytuacji na EUR/USD. Nie bez znaczenia będą też lokalne dane (zwłaszcza te o inflacji). Gdyby wzrost cen znacznie wyhamował (np. poniedziałkowe raporty pokazałyby odczyt poniżej 1.0% r/r) wtedy można spodziewać się lekkiego osłabienia (około 2 groszy) złotego.

Analiza techniczna EUR/PLN: Po przebicium w dół poziomu 4.1500 oraz 4.1200 bazowym rozwojem sytuacji pozostaje spadek w kierunku poziomów 4.05-4.03. Scenariusz alternatywny to trend boczny po przebicium 4.1600 w górę (50 sesyjna średnia krocząca oraz wcześniejsza konsolidacja w pobliżu tych poziomów) i poruszanie się w przedziale 4.15-4.20. Wybycie ponad silny opór w granicach 4.2000 jest obecnie najmniej prawdopodobne.

Rzut oka na przyszły tydzień

Już w poniedziałek wczesnym rankiem inwestorzy dostaną publikację o Chińskim PKB (4 rano czasu polskiego). Lepsze od oczekiwań dane mogą pomóc wspólnej walucie na rozpoczęciu tygodnia. Nie bez znaczenia będą również wyniki dzisiejszego posiedzenia Eurogrupy gdzie zapaść ma decyzja o wydłużeniu terminu spłaty pożyczek dla Irlandii oraz Portugalii, a także ponowne przyjrzenie się sprawie Cypru (przed chwilą agencje informacyjne podały, że Nikozja domaga się zwiększenia o 10 miliardów kwoty pomocy). We wtorek warto zwrócić uwagę na odczyt niemieckiego indeksu nastrojów ekonomistów - ZEW. Jego ostatnie publikacje były wyjątkowo optymistyczne (co nie przełożyło się na realną gospodarkę) stąd rośnie szansa, że tym razem możemy zobaczyć słabszy niż się oczekuje raport. "Na czasie" również będą tematy luzowania ilościowego (z Japonii oraz Stanów Zjednoczonych)..

Również na rodzimej walucie powinniśmy mieć sporo emocji. Prócz sygnałów płynących z globalnych rynków finansowych złotówka będzie pod wpływem poniedziałkowych danych o inflacji (odczyt "z zerem na początku" będzie wywoływał presję na PLN) oraz czwartkowej

zmianie produkcji przemysłowej (konsensus Bloomberg'a zakłada teraz spadek 2% r/r, a więc odczyty powyżej zera powinny pomagać krajowej walucie). Ponieważ ostatnie wzmocnienie złotego wiąże się z napływem długoterminowego kapitału są większe są szanse, że bieżący ruch spowoduje testowanie tegorocznych minimów w okolicach 4.05 niż niż powrót do maksimów z poprzedniego tygodnia (4.20)